

Wyspy Wyciszenia

czyli

jak znaleźć równowagę

w galopującym świecie

Autor: Marcin z Frysztaka
wilusz.org

Wyspy Wyciszenia

Polska powinna być innowacyjna. I to projekt jednej z takich innowacji. Duchowej odmiany. Bo nie da się lepiej. Nie da się prężniej. Niż poświęcić czas, energię i pieniądze na rozwój ducha. Nie ma niczego piękniejszego. Nie ma niczego mądrzejszego. To prawdziwa inwestycja. Inwestycja w człowieka. W jego rozwój. W jego spokój. Aby zrozumiał, co w życiu ważne. Aby spróbował różnych obliczy Boga. W jedności. I taki projekt przedstawiam. Projekt autorski. Zachęcenie. Bo nie chodzi mi o filozofię, czy o wygenerowanie nowinki. Zależy mi, aby państwo polskie zauważyło potencjał. Potencjał Wysp Wyciszenia. Aby państwo polskie postawiło kropkę. Aby zrealizowało ten ambitny plan. Plan kupna od rządu Indii wysp Nikobary. Nikobary nie są Indiom potrzebne. Nie generują zysków. Nic na nich nie ma, poza pięknem przyrody i biednymi mieszkańcami. Jest to wymarzone miejsce, do realizacji tak ambitnego planu. Andamany powinny zostać indyjskie. Na Andamanach Indiom może zależeć. Ale nie na Nikobarach. Te powinny stać się podstawą budowy Wysp Wyciszenia. To będzie ich nowa nazwa. Nikobary posiadają dużo drzewa. I to drzewo będzie pomocne. Będzie niezbędne. Po kupnie wysp, trzeba wybudować drewniane chatki. Oraz wielkie sale. Mogące pomścić sporą liczbę chętnych. A chętnych nie zabraknie. Polskie Linie Lotnicze bez trudu mogą zapewnić regularne połączenie do Andamanów, lub na Phuket. A stamtąd łodziami, ludzie będą mogli dostać się na Wyspy Wyciszenia. To ważne, aby nie generować tłoku lotniczego na samych wyspach. Powinny być ostoją spokoju. Bez turystów, którzy przyjeżdżają się tylko opalać i pstrykać zdjęcia. Trud przeprawy łodzią, odsieje tych leniwych. A same wyspy nie potrzebują dużo. Kilka lat budowy niezbędnej infrastruktury wystarczy. Musi być gdzie zjeść. Musi być gdzie się wyspać. Dodatkowo trzeba będzie zorganizować szkoły i szpitale dla lokalnej ludności. Muszą odczuć zmianę. Zmianę na lepsze. A sama idea Wysp Wyciszenia jest prosta. Mamy do dyspozycji kilka wysp. I każda z tych wysp będzie miejscem medytacji, wyciszenia, i nauki. Każda wyspa będzie przystosowana do filozofii danej religii. Największa wyspa powinna uczyć podejścia katolickiego. A kolejne wyspy powinny być buddyjskie, hinduistyczne, taoistyczne, szinto, żydowskie, sufickie i tak dalej. To piękna idea, według której, każdy będzie mógł wyciszyć się, i doprecyzować światopogląd w ramach funkcjonowania w danej religii. Po założeniu pierwszej, katolickiej wyspy. Zachęceniu mnisi, czy inni przedstawiciele światowych kultów, z pewnością osiedlą się na pozostałych wyspach. To dla nich szansa. To szansa propagowania słusznej myśli. Rozszerzania miłości ducha, w ramach danej wspólnoty. I to też jest piękne, że znajdą się osoby, które wyspy będą zmieniały. Które będą poznawały inne religie. Inne wizje ciszy, i odosobnienia. Od gwaru i szumu w duszy. Od hałasu codziennych obowiązków. To jest w tym najpiękniejsze. Polska może dzięki temu otworzyć światu oczy. Na to co jest ważne. Na to co wartościowe. Na rozwój ducha, ponad podziałami. Nie- być propagatorem jedynie słusznych racji. Ale otworzyć rację na świat. Zaprezentować światu polską wizję jedności. Wyspy Wyciszenia. W których, każdy może czerpać. Z dowolnie wybranej religii. W których, każdy może odnaleźć siebie. Dzięki naukom, mądrościom, i przykładom, dawanym przez mnichów, czy innych księży. Nie da się inaczej. Nie da się lepiej. Ludzie z całego świata ustawią się w kolejce aby móc spróbować czegoś nowego. Czegoś pięknego. W bajkowej, tropikalnej przyrodzie. W sprzyjającym otoczeniu. Bez głośnych klubów, i dyskotek. Bez narkotyków i alkoholu. Wyspy Wyciszenia. To otwiera oczy. Ludzie z pobliskiego Phuket, będą mieli alternatywę. Dla szumu

i zgiełku. Dla szukania wartości- warto. Dla innowacyjności- warto. Dla ludzi- to niezbędne. Gdyby umiejscowić takie wyspy w zimnym klimacie, czy w otoczeniu szumu telewizyjno-internetowego, nie sprawdziło by to się. Tutaj mamy miejsce idealne. Nikobary. Łatwe do kupienia. Łatwe do zagospodarowania. Do przystosowania dla ciszy. Ciszy i wykładów. Ciszy i modlitwy. To idea, która pokazuje światu nową perspektywę. Dokopuje się do fundamentów człowieczeństwa. Bo fundamentem takim zawsze jest, i była religia. Bez względu na to, jaka. Religie, i kultury są różne. Ale mają wspólne źródło- miłość. I na tej miłości trzeba wybudować Wyspy Wyciszenia. Prezentują różne strony tej miłości. Różne strony Boga. To ważne, żeby się nie zamykać. Żeby nie było podejścia ortodoksyjnego. My mamy prawdę, a inni się myślą. To błędzenie. Potrzeba otwartych umysłów. Potrzeba chęci stworzenia czegoś pięknego. Wybudowania „duszy świata”. Bo Wyspy Wyciszenia staną się taką duszą. Która zacznie oddychać samodzielnie. Która napędzi ten świat, i zmieni. Ważne, aby próbować. Aby nie przestraszyć się ogromem przedsięwzięcia, które wcale ogromne nie jest. Ale wymaga uwagi i zaangażowania. Wymaga obsługi, i tutaj na pomoc przybędą przedsiębiorczy Polacy. Trzeba bowiem zapewnić podstawowe potrzeby. Potrzeba budowlańców i specjalistów. Nauczycieli i lekarzy. Zarządców, którzy będą pilnowali, aby wyspy nie były przeludnione. Czegoś w rodzaju straży, która upewni się, że nie ma na terenie wysp niechcianych substancji, czy zachowań. W celach profilaktycznych, a nie by stwarzać poczucie zagrożenia, czy niepewności. Powinny być to straże religijne. Wyłonione z kapłanów. Wyspy Wyciszenia powinny być ostoją. Spokoju, nie propagandy. Spokoju, nie prania mózgow. Nie można na nich propagować sporów i podziałów. Działań wojennych, czy narodowościowych. Z tego powinna być Polska znana. Tak powinni Polskę postrzegać ludzie. I Wyspy Wyciszenia, są najlepszą możliwą reklamą dla naszego kraju. Pokaże to, na co nas stać. Że wybijamy się na tle innych narodów. Myślą, i podejściem. Zachód promuje, LGBT, źle widzianą równość, aborcję, eutanazję, odejście od wspólnot wyznaniowych, porzucenie Boga. A Polska może pokazać, że ma coś do zaproponowania. Zjednoczenie, zebranie kilku najważniejszych religii na polskich Wyspach Wyciszenia. I zaproponowanie odnowy ducha. W wybranym przez człowieka systemie filozoficznym. To projekt, który nie powinien być obliczony na zysk. Liczony w cenach za wstęp, czy podatkach. To się nie sprawdzi. Wyspy Wyciszenia mają inny wymiar. Duchowy. Prawdy i ciszy nie da się przeliczyć na pieniądze. Polska zyska natomiast wizerunkowo. Reklamowo. Polska pokaże światu kierunek. Nowy kierunek rozwoju. Który stoi w opozycji do zachodniej mody. Do propozycji rozwiązłości i źle rozumianej wolności. Do samowoli. Samowola do niczego świata nie doprowadzi. Wyspy Wyciszenia tak. Pomogą. Staną się ostoją nowo rozumianego intelektualizmu. Mądrości duchowej. I tak powinno pozostać. I takie wyspy powinny powstać. Nikobary na to zasługują. Polska na to zasługuje. Ludzkość na to zasługuje. Wyspy które zmienią znaczenie wakacyjnych podróży. Wyspy które przemianują szaleństwa na mądrość. Bezeczeństwa na roztropność. Urlop można poświęcić na rozwój. I dajmy ludziom możliwość takiego rozwoju. Polsko- stać Cię na to! Polsko- potrzebujemy Cię. Polsko- stwórzmy Wyspy Wyciszenia!





Marcin z Fryszaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Autor kilkudziesięciu książek. Pisze opowieści, dialogi i wiersze. Jest także pomysłodawcą zmiany ustrojowej i wprowadzenia systemu referendalno-profesorskiego, oraz stworzenia Wysp Wyciszenia. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Kontakt z Marcinem z Fryszaka:
szulif@gmail.com